Nr. 277. Kraków, środa 7 października 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon L. 386. — Konto czekowe Nr 854.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K., bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Niezawisłość Bułgaryi a aneksya Bośni.

Po licznych zaprzeczeniach prasy wiedeńskiej i budapeszteńskiej, która zapewne nie bez powodu usiłowała do ostatniej chwili bałamucić opinię publiczną, nastąpiła w starej stolicy historycznego cesarstwa bułgarskiego proklamacya niezawisłości księstwa. Cel, w jakim usiłowano plan ten na kilka dni ukryć, nie da się odgadnąć. Jedyne racyonalne wytłumaczenie go: chęć poczynienia w międzyczasie przygotowań wojennych — nie jest wystarczającem, albowiem Bułgarya przedtem już czyniła — pod pozorem manewrów — gorączkowe przygotowania wojskowe, a różnica kilku dni nie mogła zaważyć na szali. Ks. Ferdynand miał więc inny cel, wypierając się swych zamiarów, a była nim chęć zbadania opinii we własnym kraju z jednej, a przekonania się o postanowieniach Turcyi z drugiej strony. We własnym kraju mógł rząd bułgarski liczyć na ogólną zgodę, a przynajmniej na brak jawnej opozycyi, gdyż mimo całej demokratyczności w ustroju państw bałkańskich każdorazowy rząd ma tam zapewnioną większość, nie dopuszczając przeciwników do głosu. Co się zaś tyczy Turcyi, po ostatniem oświadczeniu w. wezyra, że proklamacya niezawisłości oznacza dla Turcyi „casus belli“, mógł rząd bułgarski z góry wiedzieć, że bez zawikłań sprawa się nie skończy. Jeżeli mimo to krok ten zaryzykował, musiał zapewne mieć przyrzeczone z jakiejś poważnej strony poparcie.

To ostatnie przypuszczenie łączy się ściśle z drugą sprawą: z aneksyą krajów okupowanych przez Austryę. Krok ten jest już, mimo licznych głosów ostrzegawczych, zadecydowanym. Listy odręczne, wystosowane przez cesarza Franciszka Józefa do prezydenta Fallieresa, do cesarza Wilhelma i Mikołaja, do królów Anglii i Włoch, niemniej ogłoszona dziś przez Austro-Węgry **mobilizacya 13 korpusu armii** w Zagrzebiu i rozkaz wymarszu do Bośni wskazują, że dyplomacya austro-węgierska zdecydowaną jest na zrobienie stanowczego kroku, a powyższe przygotowania są niejako przygrywką do oświadczenia, które ma być złożone we czwartek na posiedzeniu delegacyi.

Dyplomaci austryaccy wystrzegają się słowa „aneksya“, będąc pewni, że słowo to z jednej strony rozdraźni w najwyższym stopniu Turcyę oraz gabinety petersburski, paryski i londyński, a z drugiej strony może być niebezpieczną zachętą dla innych państw okupujących ziemie tureckie, np. dla Grecyi odnośnie do Krety. Jak zwykle, dyplomaci usiłują ukryć treść rzeczy pod niewinną formą: rząd wspólny nie ma zamiaru anektować Bośni i Hercegowiny, lecz zamierza tylko uroczyście deklarować, że uważa obecny stan rzeczy w krajach okupowanych za definitywny, tj. że niema zamiaru krajów tych zwrócić formalnemu ich właścicielowi: Turcyi.

Bez osłonek dyplomatycznych każdy pojmie, że czy „aneksya“ czy „definitywne posiadanie“ są jednem i tem samem — tj. pozbawieniem Turcyi nawet tej formy, na jaką wedle traktatu berlińskiego powoływać się może. Nikt, nawet Turcya sama, nie przypuszcza, aby Austro-Węgry po 30-letniem posiadaniu połączonem z ogromnymi ofiarami w ludziach i pieniądzach kiedykolwiek miały zamiar z krajów okupowanych ustąpić; historya mandatu europejskiego z r. 1878 poucza zresztą, że pełnomocnik austryacki na kongresie hr. Andrassy tylko wskutek oporu Rosyi i Turcyi zgodził się na okupacyę zamiast — jak proponował — na stałe przyłączenie; rozchodzi się tylko o to, czy pora obecna jest stosowną do takiego kroku.

Na pytanie to odpowie najlepiej rzut oka na sytuacyę wewnętrzną Turcyi. Komitet młodoturecki w dążeniu swem do odrodzenia kraju musi walczyć z opozycyą reakcyi sprzeciwiającej się wszelkim reformom, a utrata dwóch prowincyj — choć nikt nie łudził się, że one do Turcyi jeszcze wrócą — podkopie wpływ reformatorów i zachęci reakcyę do gorętszego zwalczania ich. Obok tego nie należy przeoczyć, że porozumienie angielsko-rosyjsko francuskie postawiło sobie za wytycznię utrzymanie „status quo“ na Bałkanach, który przez krok Austryi i przez proklamacyę niezawisłości Bułgaryi doznaje grubego przesunięcia.

Wątpliwem jest, żeby bezpośrednio wybuchnąć miała wojna między Austryą a Turcyą, ale taka możliwość co do Bułgaryi nie jest wykluczoną. W razie wybuchu takiej wojny nie ulega wątpliwości, że Serbia i Grecya, a może i Rumunia, a także Rosya nie pozostaną biernymi jej widzami; powstanie ogólne zamieszanie na Bałkanie, które odbije się niewątpliwie i na środkowej Europie.

A wtedy wszystkie deklamacye monarchów o utrzymaniu pokoju i wszystkie „prace“ kongresów w Hadze nie uchronią Europy przed wojną.

Kristoffy o reformie wyborczej.

Na bankiecie przy otwarciu lokalu klubu demokratycznego w Budapeszcie były minister Kristoffy wygłosił ciekawą mowę, poświęconą reformie wyborczej na Węgrzech.

Stwierdził on, że wszelkie wysiłki obecnego rządu węgierskiego, zmierzające do spaczenia ordynacyi wyborczej pluralnością, opartą na cenzusie majątkowym, zmierzają do utrzymania wyłącznej władzy oligarchii. Osłania się to delją patryotyczną, potrzebą obrony interesów węgierskich przed ludnością niemadziarską. I ten argument jest notabene fałszem: Siedmiogród np. zostałby w ten sposób utracony dla rasy węgierskiej. I w niektórych innych okolicach o ludności mieszanej zachwianoby pozycyę żywiołu węgierskiego. Poza tem taka reforma byłaby zaiste nie postępem, lecz cofaniem się wstecz, byłaby ośmieszeniem się wobec Europy, uświęceniem prawa pięści w naszej dobie, z tą tylko różnicą, że dawne fizyczne prawo pięści ujawniłoby się w zmienionej formie: prawa pieści, wspartej na trzosie.

Rząd twierdzi, iż pluralność nie stoi w sprzeczności z paktem, zawartym z koroną. Jestem w stanie, — mówił Kristoffy, — podać tu oryginalny tekst niemiecki tego pozostającego w mocy — paktu.

W punkcie 8 brzmi on: „Zadaniem niniejszego rządu jest przeprowadzenie wszystkich agend, wyszczególnionych w punktach powyższych, przyczem, jako ostatnie zadanie: przeprowadzenie reformy wyborczej na podstawie conajmniej tak szerokiej, jak to zawiera program obecnego rządu“.

Pod wyrazami: „obecny rząd“, oczywiście, należy rozumieć ówczesny rząd Fejervary'ego, który zapowiadał powszechne, tajne, bezpośrednie prawo głosowania — z tem tylko ograniczeniem, że od wyborców wymaganą jest znajomość pisania i czytania.

Tyle zatem, jako minimum, przyjęła na siebie koalicya; pakt bowiem wyraźnie zaznacza, że koalicyi wolno rozszerzyć, nie zaś uszczuplić rzeczoną podstawę. Wyklucza to zatem wyraźnie — wprowadzenie czynnika pluralności.

Przeciwne twierdzenie rządu jest niezgodnem z prawdą; nie pomoże tu nawet wybieg, iż pakt zobowiązuje tylko do nie uszczuplania liczby wyborców. Pakt nie o liczbę się jeno troszczy, ale o samą podstawę, która nie może być na niekorzyść szerszych mas zmienianą.

Zresztą nietylko pakt, ale i poprzedzające go rokowania przemawiają z całą stanowczością przeciwko wielokrotności. Gdy w ostatnich dniach marca 1906 r. Meray-Horwath w tej sprawie doręczał mi pismo, rzekłem doń po przejrzeniu owego pisma:

Zatem partya niezawisłości będzie zobowiązaną udzielić conajmniej tak demokratycznej reformy wyborczej, jak opracowana przez gabinet Fejervarego, — czyli: powszechne, tajne, gminami wykonywane, równe prawo wyborcze, któreby miało jedno tylko ograniczenie: znajomość czytania i pisania. O innem zastrzeżeniu nie może być mowy.

Na to Meray-Horwath odrzekł:

Naturalnie; nie podjąłbym się nawet pośredniczenia w sprawie węższego projektu wyborczego“.

Wówczas rokowania się rozpoczęły na dobre. Gdy dnia 2 kwietnia Bela Barabasz wieczorem zjawił się u mnie w ministerstwie spraw wewnętrznych rzekłem doń:

Mówimy tedy o tem, iż partya niezawisłości przyjmuje za minimum szkic reformy wyborczej gabinetu Fejervary'ego. Słowem; partya niezawisłości nie może stworzyć bardziej wąskiego, gorszego, niźli ten. Inne kautele, prócz znajomości czytania i pisania, są wykluczone. Czy Franciszek Kossuth przyjmuje to?

Barabasz odpowiedział stanowczo:

— Przyjmuje!

Zapytywałem dalej:

— A co gwarantuje mi to?

Barabasz odrzekł:

— Ja ręczę, że **Kossuth upoważnił mnie do oświadczenia, że przyjmuje takie rozstrzygnięcie.**

I pakt znalazł się tejże nocy w ręku Fejerwarego, a nazajutrz przed południem przed królem.

Stała się jednak jeszcze rzecz inna. Dnia 2 kwietnia przed południem był Meray-Horwath u Kossutha, aby mu przedstawić wynik rokowań. Gdy Meray-Horwath skończył swoje sprawozdanie, które mogło tylko traktować o zawartej między nami umowie, uczynił Kossuth taką uwagę:

— Wkońcu, trzeba przyjąć, **że nie możemy dać ludowi mniej praw, niźli tyle, ile król mu chce użyczyć.**

Tak mi to powtórzył Meray-Horwath.

Wkońcu swego przemówienia Kristoffy podkreślił jeszcze raz, że jego projekt reformy miał na celu usunięcie fatalnych stosunków na Węgrzech, gdzie tylko kilka rodzin rządzi, i od ich konkurencyi, próżności i interesów zależy los i rozwój całego kraju.

Bułgarya niezawisłem królestwem.

Radość w Bułgaryi.

Konstantynopol. Wiadomość o proklamacyi niezawisłości Bułgaryi wywołała tutaj bardzo wielkie wrażenie. Już onegdaj wieczorem panowało tutaj wielkie wzburzenie z powodu wiadomości nadeszłych, że Bułgarya zamierza już w najbliższych dniach ogłosić swoją niezawisłość. W połączeniu z temi pogłoskami krążyły także **pogłoski wojenne,** co wywo-

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

39

O godzinie trzeciej nad ranem przedstawienie się skończyło i podano lekką przekąskę. Mrs. Vivie Patton usiadła obok Montague'a i uraczyła go miłą pogawędką, która trwała dość długo; gdy Mrs. Patton rozpoczynała tylko rozmowę o swych bliźnich, język jej obracał się, jak wiatrak.

Na pierwszy ogień dostał się Reggie Mann, który uwijał się i wdzięczył wśród gości. Reggie odgrywał wybitną rolę w sprawach Mrs. de Graffenried. Całe urządzenie tego przyjęcia było jego dziełem — on wykonał wzory i obstalunki, on umawiał się z agentami o urządzenie przedstawienia i można było się spodziewać, że nawet na tym ostatnim interesie zarobił dobrą prowizyę, chociaż czasami Mrs. de Graffenried nie płaciła nic za widowiska, urządzane u niej, wystarczała bowiem reklama, jaką robiło przedsiębiorcy i aktorom jej nazwisko. Komisye były specyalnością Reggie — rozpoczął nawet swą karyerę od agenta automobilowego. Widząc, że Montague nie rozumie znaczenia tego terminu, Mrs. Patton wyjaśniła mu, że agentem automobilowym był człowiek, którego stałem zajęciem było proszenie swych przyjaciół o używanie automobilów pewnej firmy. Reggie zarabiał w ten sposób trzydzieści tysięcy dolarów rocznie. Pochodził on z Bostonu, gdzie zyskał sobie rozgłos tem, że wracając raz wczesnym rankiem z zabawy w towarzystwie młodej mężatki z towarzystwa, namówił ją, aby zdjęła buciki i pończochy i weszła do basenu fontanny publicznej; ta usłuchała go i oboje wykonali ten niezwykle ekscentryczny czyn. Rozgłos tego wypadku był tak olbrzymi, że Mrs. Devon zainteresowała się Reggie'm i zaprosiła go do siebie; pewnego razu Mrs. Devon miała na sobie biały kostyum i zapytała Reggie, co sądzi o nim. „Brak mu tylko jednej rzeczy, a będzie doskonałym“, odparł ten i przypiął jej na piersi czerwoną różę. Efekt był zdumiewający; obecni nie mogli powstrzymać się od okrzyków zachwytu i Reggie zyskał odtąd reputacyę autorytetu w kwestyi strojów. Teraz był prawą ręką Mrs. de Graffenried i do spółki z nią urządzał różne ekscentryczne figle. Raz spacerowali po ulicy w Newport, prowadząc między sobą wielką lalkę. Innym razem Reggie urządził obiad, na którym honorowym gościem była małpa. Mrs. Patton była zdziwiona, że Montague nic o tem dotąd nie słyszał, gdyż historya ta stała się głośną. Było to coś tak zabawnego, jak trudno wymarzyć; małpa była ubrana w elegancki kostyum, miała kołnierzyk i mankiety, podawała gościom rękę i zachowywała się zupełnie, jak gentleman — z tym tylko wyjątkiem, że nie upiła się.

Z kolei na język Mrs. Patton dostała się znamienita lady — Mrs. Ridgley-Clieveden, która siedziała z jednym ze swych ulubieńców, poważnym mężczyzną o czarnym zaroście; człowiek ten wszedł do towarzystwa, odkąd odziedziczył niespodziewanie piećdziesiąt milionów dolarów. „Mrs. R.-C.“ zaprosiła go do siebie i odtąd pozycya towarzyska szczęśliwego spadkobiercy została ustalona. Nabył w Nowym Jorku stary pałac, na którego przyozdobienie wydał trzy miliony dolarów; a ilekroć przyjeżdżał za interesami z Tuxedo, prywatny pociąg czekał na niego przez cały dzień z parowozem, gotowym w każdej chwili do odjazdu.

Mrs. Vivie opowiedziała Montague'owi zabawną historyę o pewnej kobiecie, która ogłosiła, iż została przez niego zaproszona i korzystając z tego, pożyczyła znaczne kwoty pieniężne, zanim nadeszło zaprzeczenie. Było to źródłem wielkiej uciechy dla Mrs. de Graffenried, która była szalenie zazdrosna względem „Mrs. R. C.“.

Sądząc z anegdotek, opowiadanych o Mrs. de Graffenried, Montague zgadywał, że musi ona być jedną z tych nowych przodownic towarzystwa, które, jak mówiła Mrs. Alden, wprowadzają w niem nowy kierunek, skłonny ku ekscentryczności i fantastyczności. Mrs. de Graffenried wydawała pół miliona dolarów co sezon na utrzymanie swego przodującego stanowiska wśród towarzystwa w Newport; można było zawsze oczekiwać od niej jakichś nowych, niezwykłych pomysłów. Raz dawała zamiast orderów kotylionowych — maleńkie kulki szklane ze złotemi rybkami wewnątrz; to znów urządzała tańce, w których każdy z tańczących miał kostyum, przedstawiający jakąś roślinę. Lubiła czasami przejechać się po Newport, spraszając ludzi na chybił-trafił na obiad — po trzydzieści lub czterdzieści osób — a potem zadziwić ich wspaniałym bankietem. Lub urządzała wielki formalny obiad i robiła gościom niespodzianki, dając im potrawy, które naprawdę mogły im smakować.

— Wie pan — mówiła Mrs. Vivie — te nasze obiady z wstrętną zieloną zupą żółwiową, z omletami, z grzybkami, hodowanymi pod szkłem i t. p., stały się aż nadto oklepanymi. A Mrs. de Graffenried daje, proszę pana, pieczoną szynkę, kartofelki, a nawet prawdziwy rozbef!

Z tem wszystkiem Mrs. de Graffenried była straszną potęgą w świecie towarzyskim. Miała okrutny język, jak mówiła Mrs. Vivie, i wszyscy drżeli przed nią. Lecz raz natrafiła kosa na kamień. Mrs. de Graffenried zaprosiła „gwiazdę“ operową, aby bawiła jej gości śpiewem, lecz skutek był ten, że wszyscy mężczyźni otoczyli aktorkę, pozostawiając damy bez towarzystwa; Mrs de Graffenried wpadła w gniew i poczęła bez ceremonii odpędzać niegrzecznych kawalerów; na to aktorka przechyliła się w krześle i patrząc znudzonym wzrokiem na Mrs. de Graffenried, wycedziła zwolna: „Ciotka Pana Boga!“ Biedna Mrs. de Graffenried pozostała do śmierci z tym przydomkiem.

Coś podobnego do powyższej historyi zaobserwował Montague naocznie tej nocy. O godzinie czwartej nad ranem Mrs. Vivie chciała udać się do domu i poprosiła Montague'a, aby odszukał jej towarzysza — hrabiego St. Elme de Champignon. Montague obszedł cały dom i wkońcu zeszedł na dół, gdzie w osobnym pokoju raczyło się posiłkiem towarzystwo teatralne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

łało silny spadek kursów na giełdzie tutejszej.

Ambasądor niemiecki bar. Marschall, który wczoraj po południu miał wyjechać na krótki urlop, odroczył swój wyjazd i miał konferencyę na Porcie.

Zofia. Wiadomość o proklamacyi Bułgaryi królestwem wywołała zarówno w stolicy jak na prowincyi wielki entuzyazm. Wszędzie panuje żywy ruch. Wszystkie władze poczyniły zarządzenia, aby uroczyście obchodzono to zdarzenie. Miasto udekorowane. Na placach publicznych Zofii grały wczoraj cztery orkiestry wojskowe. Dwie baterye artyleryi oddały strzały.

Dzisiaj odbędą się w całym kraju uroczyste nabożeństwa. Na placu ćwiczeń wojskowych koło Zofii odbędzie się parada wojskowa całego garnizonu. Tak samo odbywały się na prowincyi parady wojskowe. Do Tyrnowy nadchodzą wciąż liczne telegramy z gratulacyami. Wczoraj wszystkie biura były zamknięte, szkoły na trzy dni zamknięto.

Zofia. Miasto jest iluminowane. Tysiączne tłumy z kapelami wojskowemi na czele urządziły przed agencyami dyplomatycznemi wielkich mocarstw owacye. Także przed pałacem księcia urządzono owacyę. Następca tronu zjawił się na balkonie i podziękował następującemi słowami: „Z pomocą narodu bułgarskiego ojciec mój dokonał wielkiego czynu. Niech żyje królestwo Bułgarya!“

Przed pomnikiem „Cara oswobodziciela“ jak niemniej na cześć armii urządzono także owacye.

Zofia. Po odczytaniu proklamacyi Bułgaryi niezawisłem królestwem w Tyrnowie, prezydent sobrania i rada ministrów prosili księcia Ferdynanda imieniem reprezentacyi narodowej i rządu, aby przybrał tutuł „pierwszego króla bułgarskiego“, na co książę z wdzięcznością i dumą się zgodził.

Zachowanie się Turcyi.

Konstantynopol. Porta już onegdaj wieczór miała wiadomość o zamierzonej proklamacyi niezawisłości Bułgaryi. Wielki wezyr pracował przez całą noc. Minister spraw zagranicznych o północy udał się do ambasadorów angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, żeby z nimi się naradzić. Ambasadorowie oświadczyli, że nie mają żadnej wiadomości i przyrzekli swe rządy zapytać. — Wczoraj o godz. 3 po południu otrzymała Porta depeszę o proklamacyi niezawisłości Bułgaryi. Ambasadorowie niemiecki, francuski, angielski i włoski zjawili się osobiście u Porty; z innych ambasad przybyli tylko pierwsi dragomani.

Wczoraj wieczór odbyła się u wielkiego wezyra nadzwyczajna rada ministeryalna.

Jak minister spraw zagranicznych wobec kilku dyplomatów oświadczył, Turcya wniesie protest, a pierwszym jej krokiem będzie odwołanie swego zastępcy dyplomatycznego z Zofii.

Bukareszt. Król Karol odbył wczoraj dłuższą konferencyę z prezydentem gabinetu Sturdzą.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki, wskutek wiadomości o postąpieniu Bułgaryi, jest **bardzo wzburzony,** jednakże stara się wpływać uspakajająco.

Konstantynopol. Wszystkie tutejsze urzędy dyplomatyczne zaskoczyła wiadomość o proklamacyi Bułgaryi i są one bez instrukcyi. Wiadomość rozeszła się w Stambule dopiero o godz. 3 po południu przez nadzwyczajne wydanie.

„Jemi Gazetta“, z początku nie znalazła wiary, aż nadeszło oficyalne potwierdzenie.

Tureckie towarzystwo prasy odbyło posiedzenie, na którem postanowiono wprawdzie postąpienie Bułgaryi ostro potępić, jednakże nie jątrzyć opinii publicznej, lecz owszem uspakajać, podnosząc, że zajście to było oddawnc oczekiwane i że Porta przedsięweźmie to, co się należy. Dalej uchwalono nie atakować z tego powodu wielkiego wezyra i podnieść, że wydarzenie to jest tylko skutkiem dawniejszych rządów.

Mahometanie zachowują się spokojnie. Jak sądzą, dopiero po uroczystościach „Ramazanu“ okażą się skutki tego wydarzenia. Niektórzy obawiają się dziś demonstracyj przeciw ministerstwu, które zapewne jednakże wskutek spokojnego tonu dzienników nie udadzą się.

Konstantynopol. W kołach młodotureckich obawiają się, że staroturcy im przypiszą winę proklamacyi niezawisłości Bułgaryi. W niektórych kołach tureckich wyrażono jednak zapatrywanie, że dla Turcyi proklamacya Bułgaryi nie oznacza wielkiej straty. Obecny stosunek dozna raczej wyjaśnienia i bułgarskie aspiracye do Macedonii mogłyby w przyszłości ze strony Turcyi lepiej być odparte.

Głosy zagranicy.

Paryż. „Temps“ ogłasza artykuł poświęcony wypadkom na Bałkanie, zwłaszcza niezawisłości Bułgaryi, która nic nie daje, a wszystko bierze. Postępowanie to nakłada na gabinety w Paryżu, Londynie i Petersburgu obowiązek przypomnienia Europie, że traktat berliński nie może być zerwany, tylko rektyfikowany. Do tej rektyfikacyi potrzebne jest porozumie wszystkich mocarstw sygnatarnych, które tylko przez zwołanie kongresu może być osiągnięte. Francya zawsze żywiła serdeczne uczucia dla Turcyi, ale żywi także uczucia przyjaźni dla Austro-Węgier, których sympatyę ceni, ale ani Francya, ani inne mocarstwa nie mogą się zgodzić, aby rzeczy tak szły bez wypowiedzenia ich opinii. Już o sprawę o wiele mniejszej wagi zwołano konferencyę do Algeciras.

Czy początek wojny?

Konstantynopol. Jeden z dzienników wieczornych zamieszcza pogłoskę, jakoby **Bułgarzy w rozmaitych punktach przekroczyli granicę.** Porta dementuje tej pogłosce; także poranne dzienniki zamieszczają podobne zaprzeczenie.

Zofia. Koła polityczne, łącznie z opozycyą, przyjęły z zadowoleniem proklamacyę. W kołach tych panuje wrażenie, że nie zachodzi obawa agresywnych kroków Turcyi. Mimo to wydano **daleko idące wojskowe zarządzenia do ewentualnej wojny defenzywnej przeciw Turcyi,** rozkazu mobilizacyjnego dotąd jednak nie wydano.

Belgrad. Dziennik „Politika“ domaga się, aby wojsko, zebrane na manewrach koło Sopotów, natychmiast wyruszyło w okolice nad Driną, oraz aby armię serbską zmobilizowano.

Zofia. Agencya bułgarska zaprzecza wiadomości o mobilizacyi armii bułgarskiej.

Konstantynopol. W kołach rządowych krąży pogłoska, że po naradzie ministrów, odbytej dzisiejszej nocy, Porta zarządziła **mobilizacyę w małych rozmiarach.**

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz królewski, powołujący stosowną ilość rezerwistów na ćwiczenia wojskowe.

Wiedeń. Kolportowana przez dzienniki wiadomość o mobilizacyi jednego lub kilku korpusów pozbawioną jest wszelkiej podstawy. Zarząd wojskowy nie poczynił żadnych zarządzeń w tym kierunku.

Wystąpienie księdza z kościoła katolickiego.

Z Warszawy donoszą: Ks. Antoni Wysłouch, kapucyn, znany pod pseudonimem Antoniego Szecha, ogłosił oświadczenie wyjaśniające, że złożył suknię zakonną. W odezwie tak między innemi motywuje swą decyzyę:

„Wobec bezwzględnej reakcyi, jaka zapanowała obecnie w kościele, nie pozostawiając żadnej nadziei jaśniejszego jutra, a zarazem wobec głębokich zmian, jakie zaszły w poglądach moich, pozostając nadal w szeregach hierarchii kościelnej, musiałbym albo pracować wbrew moim najgłębszym przekonaniom, albo pozbawionym być możności jakiejkolwiek pracy i skazanym na zupełną bezczynność. Dlatego usunięcie się z tych szeregów pozostaje dla mnie — w mojem przekonaniu — rzeczą jedynie wskazaną. Walczyć z kościołem nie myślę. Ideałom Chrystusowym, jak je pojmuję, chcę służyć zawsze, ale z dzisiejszą hierarchią duchowną, co w olbrzymiej swej większości wojskiem reakcyi się stała — iść razem nie mógłbym. Byłoby to sprzeniewierzeniem się wszystkim moim poglądom i całej treści mojej duszy i mego życia“.

Ks. Antoni Wysłouch brał czynny udział w wypadkach za dni konstytucyjnych w Warszawie i przemawiał tam na zgromadzeniach ludowych w sali Filharmonii. Ogłosił szereg broszur i artykułów owianych duchem socyalistycznym. Niektóre z jego artykułów drukowaliśmy w „Naprzodzie“.

Przegląd polityczny.

Narady posłów czeskich. W Pradze wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie związku posłów czeskich sejmowych, z którego wydany komunikat oświadcza, że związek wszystkich posłów czeskich obstaje przy odmownem stanowisku wobec zamierzonego utworzenia nieustającej komisyi ugodowej.

W sprawie sytuacyi w sejmie czeskim wyrażouo przekonanie, że obstrukcya Niemców prowadzoną jest wprawdzie pod rozmaitymi pozorami, ale zwróconą jest tylko przeciw przeprowadzeniu reformy wyborczej. Jeżeli Niemcy w ostatnich swych manifestach grożą samopomocą, jeżeli chcą swój opór przenieść także na pole ekonomiczne, będzie obowiązkiem stronnictw czeskich zorganizować naród czeski, aby takimi samymi środkami walkę prowadzić.

Wkońcu przyjęto z oburzeniem „niezrozumiałe“ stanowisko socyalnych demokratów na zgromadzeniach w niedzielę, ponieważ socyaliści zamiast zwrócić się przeciw obstrukcyi niemieckiej skierowanej przeciw reformie wyborczej, przyrzekają Niemcom pomagać przeciw oporowi Czechów w Radzie państwa i przez to wzmacniają pozycyę Niemców w sejmie, a temsamem osłabiają walkę stronnictw czeskich o reformę wyborczą.

KRONIKA.

Kraków, 6 października.

Wydziałowe kursy nauczycielskie. Na mocy zezwolenia ministerstwa oświaty urządzone będą w bieżącym roku szkolnym dwa kursy wydziałowe dla nauczycieli a mianowicie kurs przedmiotów grupy językowo-historycznej przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie i drugi kurs przedmiotów grupy technicznej przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie. Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy do 15 b. m. Nauka rozpocznie się 3 listopada. Dalsze szczegóły będą podane w dzienniku urzędowym Rady szkolnej krajowej.

Nowiny krakowskie.

Sprawozdanie statystyczne za sierpień b. r. podaje ludność miasta na 105.912, razem z wojskiem (6.049). W miesiącu sprawozdawczym było 233 urodzin a 220 wypadków śmierci, z czego 3 na tyfus, 7 na szkarlatynę, 7 na dyfteryę, 55 na gruźlicę. Choroby zakaźne panowały najwięcej w dzielnicy Kazimierz (21 wypadków), najmniej (3) na Nowym Świecie.

Otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie odbędzie się w sobotę 11 b. m. Wpisy dotąd jeszcze nie zostały ukończone.

Zakład dentystyczny Uniw. Jagiell. (Rynek główny 22, II. p.) zostanie otwarty dla pacyentów we czwartek 8 b. m. o godzinie 8 rano.

Dyrekcya koncertów krakowskich donosi nam: Wiedeńska orkiestra symfoniczna „Wiener Tonkünstler-Orchester“ w swojej podróży po Galicyi i Bukowinie zatrzyma się w Krakowie na jeden koncert, który odbędzie się w poniedziałek dnia 19 b. m. Z inicyatywy dyrekcyi koncertów krakowskich program koncertu obejmować będzie dzieła, nie możliwe do wystawienia miejscowemi siłami z powodu zbyt licznej obsady, między niemi jeden utwór z najnowszej twórczości polskiej. Sprzedaż biletów rozpocznie się w kasie starego teatru dnia 9 b. m.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Po „Rycerzach północy“ Ibsena, którzy w sezonie zeszłym doznali tak wyjątkowego powodzenia, dyrekcya teatru miejskiego wprowadza na scenę dramat historyczny Ibsena „Pani zamku Oesterot“. Przygotowania wstępne do inscenizacyi tego poważnego utworu toczyły się już od kilku tygodni, od dnia wczorajszego rozpoczęto zaś próby ściśle pod kierownictwem reżysera Sosnowskiego. Rolę tytułową wykona p. Stanisława Wysocka.

W niedzielę najbliższą rozpoczynają się przedstawienia popołudniowe o godz. 3, po cenach zniżonych do połowy cen normalnych. Na pierwsze przedstawienie wybrano sztukę Maskoffa: „Tamten“.

W piątek powtórzenie satyry Wieda „2×2=5“; we czwartek „Sposób na żony“ Przybylskiego.

Z przeszłości bliskiej, a ciemnej.

(Szymon Askenazy: „Łukasiński“. Tom I. Warszawa 1908 r.).

3

III.

W dobie reakcyi popowstaniowej wyklęto u nas związki tajne. Stańczykowska i pozytywistyczna publicystyka prześcigała się w rzucaniu kamieni na t. zw. „liberum conspiro“, na prawo do spiskowania, jako na źródło wszelkiego złego, jako na specyalnie polski grzech pierworodny. „Wyszła ta opinia — pisze Askenazy — ze źródeł sąsiedzkich, trójrozbiorczych, od gabinetów, polityków, uczonych i publicystów pruskich, austryackich i rosyjskich, tam została wynaleziona dla zohydzenia Polski i Polaków i stamtąd w świat puszczona. Jestto legenda fałszywa“. Przeciwstawia jej Askenazy zdrowy sąd historyka: Związki tajne, „to jest trucizna, którą pędem samozachowawczym nieci z siebie samorzutnie ustrój narodowy, toczony chorobą niewoli“... „Właściwa akcya konspiracyjna została dopiero temu narodowi narzucona przez przemoc obcą, przez bezpośrednią, namacalną groźbę upadku i zagłady. Tak więc, wobec trzykrotnej, zabójczej groźby rozbiorowej, z musu wypadło gotować potajemnie Bar, Maj, Insurekcyę“ (tj. konfederacyę barską, konstytucyę 3-go maja, powstanie Kościuszkowskie). W epoce po powstaniu Kościuszkowskiem popęd do spisków idzie z obczyzny, od emigracyi polskiej, zwłaszcza od naszych jakobińskich „republikantów“ paryskich; próby zawiodły; odegrały one pewną rolę dodatnią dopiero w r. 1809, gdy wojsko polskie, poparte przez akcyę powstańczą, odnosiło zwycięstwa w zaborze austryackim. W latach 1811 i następnych odżywa robota spiskowa polska, niejasna, mglista, błądząc po „niebezpiecznych manowcach“, idąc nieświadomie na rękę Rosyi; wzmaga się po upadku Napoleona, w chwili niepewności jutra, wreszcie zanika w początkach Królestwa Kongresowego, aby ustąpić miejsca nowym formom ruchu. Kolebką jego staje się wojsko polskie; ożywione legionową, rewolucyjną tradycyą, czerpiące zdrową, młodą siłę z dokonującego się w niem nieustannie stapiania się żywiołów mieszczańskich i drobnoszlacheckich z ludowemi, podległe najbardziej bezpośrednio tyranii wielko-książęcej, bierze ono na siebie rolę przewodnią w usiłowaniach niepodległościowych. Z niedoli żołnierza czerpał tu Łukasiński podniety do buntu; tutaj oficerowie-patryoci dyskutowali konieczność „uporządkowania i utwierdzenia wolności ludu wiejskiego“; tutaj widziano najdobitniej niebezpieczeństwo nad konstytucyą zawisłe; tutaj wśród tego zastępu ludzi czynu, zebranych ze wszystkich stron Polski, najbardziej namiętnie wybujało dążenie do przywrócenia jedności rozdartej ojczyźnie. Pobudkę dał stary generał Dąbrowski, republikanin, wódz legionów. Trafiła ona u Łukasińskiego na grunt zupełnie już przygotowany. Przyjął gotowe, znane i tolerowane formy wolnomularstwa, aby z tego związku filantropijnego, kulturalnego, nawpół rządowego, uczynić związek polityczny, patryotyczny i rewolucyjny. Przez trzy stopnie przeprowadzano sprzysiężonych „braci“ wśród obrzędów, naśladowanych z wolnomularstwa, ale zabarwionych patryotycznie. W stopniu trzecim godłem była „śmierć lub zwycięstwo“, a na pytanie: „jakie są przymioty mistrza? — odpowiadał wtajemniczony: „poświęcenie się“. Dowiódł potem Łukasiński prawdy owych słów, umiejąc poświęcać się na męczarnie. Przez poświęcenie się i śmiertelną walkę chciano więc dojść do „pomyślności“ dla „wielkiej loży“ — dla Polski. Zaczęła się robota spiskowa na całym niemal obszarze ziem polskich, przedewszystkiem zaś prócz Królestwa Kongresowego w Poznańskiem i na Litwie. Odpowiadało to rozbudzonym nadziejom, godziło się z obietnicami Aleksandra, odpowiadało poniekąd jego skrytym widokom. Łotr nad łotrami, naczelnik policyi Królestwa, generał Rożniecki, z ramienia Aleksandra kierujący wolnomularstwem polskiem jako namiestnik wielkiego mistrza, ośmielał sam półsłówkami podobne przedsięwzięcie. Łukasiński liczył nawet na to, że dla swego związku zdobędzie osłonę pod postacią uznania go przez „Wielki Wschód“ warszawski, będący niemal instytucyą rządową!

Ale właśnie przybiegają wieści groźne z Europy o rewolucyi hiszpańskiej, o zabiciu ks. Berry w Paryżu, o neapolitańskim wybuchu; te wieści odległe rozstrzygnęły o zagadnieniu, związanem z polityką Aleksandra; zatarg z sejmem warszawskim i bunt gwardyi siemionowców w Petersburgu dokonują reszty; liberalne dążności Aleksandra przesiliły się raz na zawsze.

Pod grozą reakcyi, wzmagającej się z każdym dniem, wolnomularstwo narodowe znika, ustępując miejsca nowej, bardziej tajnej, wybitniej rewolucyjnej organizacyi. „Ta wtórna organizacya — Towarzystwo patryotyczne — powstać i rozwijać się miała wśród znacznie pogorszonych warunków... Miała przeciw sobie całą grozę zdeklarowanej już nieodwołalnie reakcyi politycznej, obejmującej panowanie nad Królestwem Polskiem. Miała na swoim tropie najsprawniejszą, najzjadliwszą onej reakcyi potęgę służebną, miała już na swoim karku oplątującą, duszącą zmorę, wieloręką, wielogłową, wielooką — policyę tajną“.

(Dokończenie nastąpi).

Protomedyk dr Merunowicz ze Lwowa bawił dziś w naszem mieście i w towarzystwie zastępcy fizyka dra Scheittra zwiedzał miejski szpital epidemiczny urządzony na pomieszczenie 30 chorych przy ul. Krakowskiej, dalej miejski dom izolacyjny przy ul. Zwierzynieckiej i miejski zakład desynfekcyjny na Dajworze.

Wizyta protomedyka stoi w związku z zarządzeniami namiestnictwa w celu zapobiegnięcia epidemii cholery.

Obiecujący chłopak. Do sklepu jubilerskiego p. Lipskiego przy ul. Sławkowskiej przybył wczoraj jakiś chłopak celem kupna zegarka za 20 K. Przy badaniu, skąd przyszedł w posiadanie pieniędzy, wyszło na jaw, że chłopak ten liczący obecnie 11 lat oddany został pewnemu gospodarzowi w Biskupicach na wychowanie, a skradłszy mu ze skrzyni 100 K, uciekł do Krakowa dla wyekwipowania się. Chłopak ten podaje 3 różne nazwiska: Despeta, Kukułka, Wandurski; prawdziwe jego nazwisko wyjawi dopiero wdrożone śledztwo.

Włamanie. Do sklepu Rosenfelda przy placu Szczepańskim włamano się przez ścianę budującej się obok kamienicy, prawdopodobnie jeszcze w nocy z niedzieli na poniedziałek, i skradziono towarów za 100 K.

W sprawie bójki śmiertelnej przy ul. Miodowej, o której 4 b. m. donieśliśmy, informuje nas zarząd elektrowni miejskiej, że zabity Karol Jagusiński nie był maszynistą elektrowni i że nigdy tam nie pracował.

Wybory w Podgórzu z I. koła do Rady miejskiej dziś odbyte zakończyły się zupełną klęską listy „katolicko-narodowej". Zwyciężyli kandydaci demokratyczni pp. Rolle, Górski, Mossoczy, Szuro, Udziela i Łuszko 67 do 90 głosami; przeciwnicy otrzymali 45 do 53 głosów. Między przepadłymi są też Kostrzewski i ks. Gruszecki.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Sposób na żony", komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego.

Środa: „20 dni kozy", krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera (popularne).

Czwartek: „Sposób na żony", komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego.

Piątek: „2×2=5", satyra w 4 aktach G. Wied'a.

Sobota: „Pani zamku Ostrot", dramat w 5 aktach H. Ibsena (nowość).

Niedziela o g dz. 3 po południu: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoff (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Pani zamku Ostrot", dramat w 5 aktach H. Ibsena.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, l. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Wiec kobiet. W niedzielę odbył się tłumny wiec kobiet w sali ratuszowej. Przemawiała w sprawie równouprawnienia kobiet poetka Konopnicka, którą witano owacyjnie. P. Kazimiera Bujwidowa wygłosiła dłuższy referat o walce kobiet i słuszności ich sprawy. W dyskusyi zabrała głos tow. Reizesówna, która zbijała zarzuty, czynione socyalnym demokratom, jakoby nie dość szczerze i często popierali sprawę kobiet, które same w walce tej poza wiecami nie wiele robią. Przemawiał także poseł Bernadzikowski imieniem P. S. L., p. Gierżabkowa, tow. Perlmutter i inni. Przewodnicząca p. Dulębianka nie chciała udzielić głosu tow. Szalitowi i zamknęła posiedzenie.

Siczyński. Psychiatrzy nie rozpoczęli jeszcze badania Siczyńskiego, nastąpi to dopiero po ukończeniu przesłuchania rodziny Siczyńskiego. Prócz członków rodziny nie będzie sędzia śledczy radca dr Berson przesłuchiwać żadnych świadków. Badanie Siczyńskiego odbywać się będzie w budynku sądowym. Siczyński wyraża niezadowolenie z obrotu, jaki sprawa jego przybrała, w szczególności gniewa go to, że poddany będzie obserwacyi psychiatrów.

Z kraju.

Śmierć kolejarza. Z Żywca piszą nam: Dnia 28 b. m. szyber Józef Cendrzak, wracając o godz. 8 wieczór przez stacyę do domu, najechany został przez pociąg ciężarowy Nr. 1388 idący do Bielska, zginął na miejscu. Nieszczęśliwy służył dopiero 5 lat przy kolei i zostawił żonę i 5 dzieci.

Sprawa szyberów w Żywcu była już na szpaltach naszego pisma kilkakrotnie poruszaną. Szyberzy prosili ciągle o powiększenie liczby ludzi w każdej partyi, ale nie mogli się doprosić. Dopiero po ostatnim wypadku dyrekcya pozwoliła przyjąć o 1 człowieka do każdej partyi więcej.

Wielki pożar wybuchł w nocy 3 b. m. w Ihrowicy (pow. Tarnopol). Spaliły się 3 gospodarstwa wraz z plonami, szkoda wynosi około 20.000 K. W ogniu utracił życie młody chłop Biskupski przy wynoszeniu z płomieni rzeczy swej siostry. Pożar spowodowały dzieci bawiące się zapałkami.

O wypadki w Czernichowie, gdzie 25 maja b. r. żandarmi zastrzelili 5 chłopów, toczy się od 5 b. m. proces w Tarnopolu. Oskarżonych jest 38 chłopów o gwałt publiczny i o zbiegowisko. Świadków powołano 31. Akt oskarżenia opiera się wyłącznie na zeznaniach żandarmów, podczas gdy oskarżeni przedstawiają stan rzeczy w zupełnie odmiennem świetle. Twierdzą oni stanowczo, że pierwszy strzał, od którego padł Semko Łałyk, dał leśniczy Kirschner, a za nim strzelili żandarmi bez poprzedniego wezwania tłumu do rozejścia się. Ludzie zebrali się przed chatą wójta w celu poinformowania się, czy rzeczywiście utracili prawo rybołóstwa; z żandarmami rozmawiali spokojnie, nikt nie groził a tem mniej nie używał gwałtu.

Wśród oskarżonych znajduje się 8 kobiet; reszta — z wyjątkiem dwóch Polaków — to sami chłopi ruscy.

Rozprawie przewodniczy wiceprezydent sądu Lorek, jako wotanci zasiadają radcy Gut, Gałecki i Dembicki; bronią adwokaci Hołubowicz i Czykaluk.

O wyniku rozprawy doniesiemy.

Z zaboru rosyjskiego.

Nie poddali się żywcem!.. Dnia 27 września wytropili strażnicy ziemscy we wsi Glinka pod Ostrowcem trzech bojowców frakcyi rew. P. P. S. i urządzili na nich obławę. Bojowcy, wszyscy trzej robotnicy, schronili się do chaty i zaczęli się bronić. Rozpoczęła strzelanina z obu stron. Jeden strażnik został zabity, drugi raniony. Oblężenie trwało dalej. Uwiadomiony o tem naczelnik straży ziemskiej powiatu opatowskiego przybył na plac boju i wezwał oblężonych do poddania się. Lecz ci kategorycznie odmówili. „Żywcem nie poddamy się!" — napisali bojowcy na kartce. Wtedy naczelnik straży sprowadził na pomoc rotę żołnierzy pułku mohylewskiego, poczem powtórnie wezwał oblężonych do poddania się. „Nie poddamy się! — brzmiała znowu odpowiedź. — Żywcem nas nie weźmiecie!" Wówczas zaczęło wojsko ostrzeliwać dom salwami karabinowemi. Oblężeni bojowcy odpowiadali strzałami gęsto, kładąc trupem nieprzyjaciół, aż wreszcie dwóch bohaterskich towarzyszów poległo, a trzeci śmiertelnie raniony utracił przytomność. Gdy strzały z chaty umilkły, wkroczyło do niej wojsko i wzięło do niewoli śmiertelnie rannego bojowca, który jednak w drodze ducha wyzionął.

Ze świata.

Zmarła w Paryżu tow. Zofia Mroczko, jedna z ofiar głośnego zbira policyjnego w Warszawie, Grüna, ktory życiem przypłacił swe zbrodnie.

„L'Humanité" poświęca zmarłej towarzyszce serdeczny nekrolog, zapraszając na jej pogrzeb, na cmentarz d'Ivry. W nekrologu przypomina pokrótce koleje życia zmarłej. Należała ona do organizacyi wojskowej w Warszawie. Aresztowana, wtrącona do więzienia — torturowaną była przez Grüna. Zdołała jednak uciec z kaźni. Przybyła za granicę, zupełnie zrujnowana na zdrowiu, ze śladami doznanych tortur na ciele. Dwukrotnie towarzysze wozili ją do Włoch w nadziei, że południowe słońce ulży jej cierpieniom. Fizycznie doznała, istotnie, pewnej poprawy, lecz po przeżytych wstrząśnieniach stan jej duchowy pozostał niezmienionym. Cierpiąc na halucynacye i napady melancholii, kilkakrotnie usiłowała odebrać sobie życie. Towarzyszom jednak udawało się ją uratować. Wkońcu zadała sobie śmierć, w której szukała ulgi i zapomnienia po doznanych torturach i poniewierce w więzieniach carskich.

Katastrofa w bożnicy. W Marmarosz Sziget w bożnicy, gdzie wczoraj było 3000 osób zebranych na nabożeństwie, nagle rozpowszechnił się fałszywy alarm o wybuchu pożaru. Obecni chcieli przez wąskie drzwi uciec na podwórze, przyczem powstał tak wielki ścisk, że **4** chłopcy zostali zabici, a **16** innych osób ciężko zranionych.

TELEGRAMY

z dnia 6 października.

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Wczoraj otwarto sejm bukowiński. Przed posiedzeniem zjawiła się deputacya socyalistów pod przewodnictwem pos. Grigorovici u prezydenta kraju bar. Bleylebena i marszałka bar. Wassilki i wręczyła im petycyę o zaprowadzenie powszechnego i równego prawa głosowania do sejmu. Prezydent kraju odpowiedział, że w ramach oświadczeń złożonych przez rząd, gotów jest popierać wszystkie starania o rozszerzenie prawa wyborczego do sejmu.

Organizacya wojskowa przed sądem wojennym.

Kijów. Sąd wojenny rozpoczął rozpatrywanie sprawy kurskiej bezpartyjnej organizacyi wojskowej, której początek sięga jeszcze kwietnia 1907 r. Wówczas zaaresztowano „deńszczyka", żołnierza usługującego oficerowi, który wydał cały szereg osób. W charakterze podsądnych na rozprawie figurują: porucznicy: Bałaszow, Razumow, Gurjew; podporucznik Baranow, sztabs-kapitan Linowskij, lekarz wojskowy Usienko, porucznik piechoty Stankiewicz, podporucznik Mironow, szeregowiec Skowroński, kanonier Kojfman, włościanin Miłajenko i obywatel honorowy Afanasjew.

Strejk uniwersytecki a czarnosecinni studenci.

Petersburg. Studenci, należący do Związku narodu rosyjskiego zwołali wiec pod przewodnictwem... zapaśnika cyrkowego Lebiediewa i postanowili „ochraniać" porządek zajęć w uniwersytecie.

Gruba kradzież.

Taszkent. Koło Taszkentu zauważono „zniknięcie" 330.000 rubli z wagonu pocztowego. Aresztowano 2 urzędników pocztowych, podejrzanych o kradzież.

Zatarg Bułgaryi z Turcyą.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon odbył wczoraj przed południem konferencyę z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolskim, a następnie z ambasadorem tureckim Naum baszą. Po południu zaś konferował z ambasadorami: Anglii i Stanów Zjednoczonych, a dziś przed południem przyjmie bułgarskiego agenta dyplomatycznego.

Konferencye te dotyczą spraw bałkańskich.

Konstantynopol. Niektóre dzienniki donoszą, że onegdajsza rada ministrów zajmowała się sprawami bułgarskiemi i postanowiła Bułgaryi dać termin do zwrotu kolei.

Wielki wezyr zjawia się w ostatnich dniach codziennie w Ildizie. Onegdaj był na jednogodzinnej audyencyi u sułtana.

Dzienniki tureckie powtarzają artykuły dzienników europejskich odnośnie do Bułgaryi i podnoszą, że stanowisko i kroki mocarstw wywołały widocznie w Zofii wielkie wrażenie. Dzienniki tureckie starają się działać łagodząco i są pełne nadziei pokoju.

Organ wielkiego wezyra „Jeni Gazetta" powiada, że Turcya musi sobie zaskarbić sympatyę zagranicy. Cały świat rozumie, że przez wojnę Turcya nic nie zyskałaby, natomiast pokój daje wielkie korzyści.

Zofia. Zastępca kolei wschodniej Fante przedłożył wczoraj rządowi bułgarskiemu pisemny protest Rady nadzorczej kolei z powodu objęcia linii i zażądał zwrotu w przeciągu dni 3, w przeciwnym bowiem razie Towarzystwo zażąda od rządu dziennej grzywny 15.000 koron.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że Włochy postanowiły przyłączyć się do tych kroków, które poseł Anglii w Zofii poczyni w sprawie kolei wschodniej. Natomiast rząd angielski nie ma wiadomości, że rząd włoski zachowa się w sprawie proklamacyi Bułgaryi i aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Tutejszy ambasador włoski miał wczoraj dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Greyem.

Anglia przeciw aneksyi Bośni.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd angielski nie może żadną miarą żadnemu mocarstwu przyznać prawa zmiany międzynarodowego traktatu bez zgody mocarstw podpisanych na traktacie.

Rząd angielski odmówi deklaracyi złamania traktatu berlińskiego, a uzna fakt dokonany dopiero wtedy, jeżeli mocarstwa wyrażą w tej mierze swe zdanie, a zwłaszcza Turcya, która jest w tej kwestyi bezpośrednio interesowaną.

Odwołanie oficerów europejskich w Macedonii.

Konstantynopol. Rosyjski ambasador Zinowiew wręczył Porcie notę kolektywną wszystkich mocarstw, która wywodzi, że rządy mocarstw europejskich postanowiły oficerów, którym polecono w swoim czasie reorganizacyę żandarmeryi w Macedonii na nieograniczony czas wysłać na urlop. Spodziewają się, że Porta na to się zgodzi i że razem z mocarstwami zechce tym oficerom zapłacić odszkodowanie.

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 6 października.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wraz z wnioskami komisyi w sprawie Banku krajowego przyjęto także rezolucye, postawione przez posłów w sprawie kredytu przemysłowego, pożyczek na wille w uzdrowiskach, w sprawie kredytu włościańskiego i wreszcie rezolucyę posła Stapińskiego w sprawie kredytu parcelacyjnego w formie zmienionej przez referenta, a mianowicie, iż Bank krajowy nie będzie czynił trudności parcelacyi zdrowej.

Narodowy rozdział gmin.

Przed końcem posiedzenia dłuższą dyskusyę wywołało sprawozdanie komisyi agrarnej w sprawie uczynienia z gminy Laszki Murowane dwóch samoistnych gmin Laszki Murowane miasteczko i Laszki Murowane wieś.

Szczególnie ruscy posłowie z wielką gwałtownością protestowali przeciw temu rozdziałowi.

Poseł Staruch twierdził, że rozdział ten pogłębi znów nienawiść pomiędzy Polakami a Rusinami, gdyż 28 rodzin ruskich zostanie przydzielonych do gminy czysto-polskiej, przeciwnie zaś poseł Stapiński podnosił, że rozdział ten przyczyni się do usunięcia nienawiści.

Ostatecznie przyjęto wniosek komisyi gminnej w sprawie rozdziału.

Na tem zamknął marszałek krajowy posiedzenie.

Lwów, 6 października.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10·45. Sąd powiatowy w Wieliczce prosi o zezwolenie na ściganie posła Czecza z powodu obrazy czci i czynnego znieważenia.

Odczytano spis petycyj, między innemi 77 o zniesienie ruskiej pisowni fonetycznej.

Pos. Bernadzikowski uzasadniał wniosek o budowę kolei ze Słotwiny przez Brzesko do Nowego Sącza względnie do Marcinkowic.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu wydziału krajowego z czynności departamentu VI za czas od 1 września 1906 do 30 kwietnia 1908 r. Komisya wnosi:

1) Sejm przyjmuje sprawozdanie do wiadomości; 2) sejm ponawia uchwałę swoją z lat poprzednich, dotyczącą otwarcia nowych sądów obwodowych i powiatowych i wzywa z całą stanowczością ponownie rząd, aby a) zarządził bezzwłocznie otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie, b) otworzył najspieszniej sądy obwodowe w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, oraz sądy powiatowe w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach Nowych, Uścierykach i Zawałowie; 3) sejm wzywa ponownie rząd, aby wniósł o zmianę dotychczasowej ustawy o kwaterunku żandarmeryi w tym duchu, aby koszta tego kwaterunku ponoszone były przez skarb państwa; 4) sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby bezzwłocznie przystąpił do wykonania uchwały sejmowej z 5 marca 1907 r. w sprawie tworzenia domów zaopatrzenia i wychowania ubogich sierót, dzieci zaniedbanych albo na zaniedbanie narażonych.

Poseł Oleśnicki skarżył się, że rząd nie uwzględnia wcale rezolucyj sejmu, stawianych w sprawie kreowania nowych sądów. Dalej domagał się zmiany rezolucyi o języku urzędowym żandarmeryi i żądał, aby językiem urzędowym żandarmeryi był język polski i ruski.

Poseł Staruch zaznaczył, że żandarmeryę zepsuła administracya galicyjska, wprowadzając do niej politykę i szowinizm. Żandarmów Rusinów przenosi się z inicyatywy starostów do Galicyi zachodniej; używa się żandarmów jako agitatorów wyborczych i do znęcania się nad chłopami.

Posiedzenie trwa dalej.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 6 paździer. Pszenica na październik 11·81 do 11·82. Pszenica na kwiecień 12·00 do 12·01. Żyto na październik 9·65 do 9·66. Żyto na kwiecień 9·98 do 9·99. Owies na październik 8·10 do 8·11. Owies na kwiecień 8·50 do 8·51. Kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00. Kukurudza na maj 7·48 do 7·49. (Rzepak w październiku nie notuje).

Oferty mierne. Chęc kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: chłodno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Sklep
przy ul. Zwierzynieckiej L. 17 z powodu choroby właściciela tanio do sprzedania.

Zakład kolorystyczny
poszukuje panny, jakoteż chłopca do praktyki. Kraków, Wrzesińska 11, II. piętro. 1002

Pokój
na parterze, na biuro lub interes przy ul. Zielonej L. 3, zaraz do wynajęcia. 1001 5

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).